№ 76. Dnia 8 kwietnia. ŚRODA. Dnia 8 kwietnia (27 marca). 1891 r. Rok VIII.

**PRENUMERATA.**

**W Łodzi:**
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE**
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

**CENA OGŁOSZEŃ.**

**Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce** 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

**Nekrologi:** za każdy wiersz 10 kop.

**Reklamy:** za każdy wiersz 12 kop.

**Stałe** 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

**Od należności** przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prc.

KALENDARZYK.

Dziś: Dyonizego Biskupa.
Jutro: Maryi Kleofasowej.
Wschód słońca o godz. 5 m. 37. Zachód o godz. 6 m. 31
Długość dnia godz. 12 m. 54. Przybyło dnia godz. 5 m. 16

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
**ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.**
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

Asesora farmacyi wydziału lekarskiego rządu gubernialnego piotrkowskiego, p. Józefa Gampfa, uwolniono od obowiązków.

Zatwierdzono na posadach: nadzorcę 4-go okręgu akcyzowego guberni piotrkowskiej, asesora kol. Gorelejczenkę, referenta tegoż okręgu, sekr. kol. Witkowskiego i referenta 5-go okręgu, p. Dubiagę.

## Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU i HANDLU.

CŁA.

× Właściciele ogrodów warzywnych w Petersburgu starają się u rządu o obłożenie cłem jarzyn przywożonych z zagranicy.

DROGI WODNE.

× Zawiązuje się nowe towarzystwo akcyjne, w celu rozwinięcia komunikacyi parostatkowej na Niemnie i jego dopływach. Głównymi inicyatorami i uczestnikami tego przedsiębierstwa są więksi właściciele ziemscy powiatu rosieńskiego, guberni kowieńskiej, którzy utworzyli syndykat.

× Podczas lata tegorocznego towarzystwo czarnomorskie urządza ekspedycyę dla zbadania morza Czarnego. W ekspedycyi wezmą udział, pomiędzy innymi, przedstawiciele niektórych towarzystw naukowych.

× W tych dniach, według gazety „Nowoje wremia," do rady państwa wniesiono projekt ministeryum dróg i komunikacyj, dotyczący utworzenia portu w Teodozyi z przystanią dla węgla i nafty.

× „Nowosti" donoszą, że w tych dniach wniesiono do rady państwa projekt nowej ustawy floty ochotniczej. Żądane jest subsydyum w sumie 600 tysięcy rubli rocznie na lat 10, przyczem flota byłaby obowiązaną w ciągu tego czasu nabyć jeszcze 4 statki pośpieszne.

× „Graždanin" donosi, że niezadługo rozpocznie swą działalność na Wołdze nowe angielsko-ruskie towarzystwo żeglugi parowej.

DROGI ŻELAZNE.

× Minister komunikacyj rozesłał rozporządzenie do wszystkich dróg żelaznych, aby wagony były opalane nie od pewnego ściśle oznaczonego czasu, lecz za każdym razem z nastaniem zimna.

× Departament dróg żelaznych polecił wszystkim zarządom dróg żelaznych, aby w każdym pociągu, który jest w drodze więcej niż przez dwie godziny między północą a 7-mą rano, były koniecznie oddziały dla dam w wagonach wszystkich trzech klas i żeby tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz wagonów były w przedziałach damskich wywieszone odpowiednie znaki. W pociągach będących w drodze krócej niż przez dwie godziny między północą a 7-mą rano, przedziały damskie winny być urządzone tylko w wagonach II i III klasy. W pociągach pasażerskich, będących w drodze tylko w ciągu dnia i w pociągach przewożących robotników, zarządy dróg nie są obowiązane urządzać przedziałów damskich.

×„Russkija wiedomosti" donoszą, że na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu ministrów postanowiono w zasadzie budowę magistralnej drogi żelaznej syberyjskiej.

× Wkrótce wznowi nową działalność piąty ogólny zjazd taryfowy przedstawicieli ruskich dróg żelaznych. Zjazd rozpatrzy, pomiędzy innemi, następujące kwestye: wypracowania jednej ogólnej taryfy dla całej sieci ruskich dróg żelaznych; norm maximum i minimum taryfy dla towarów przewożonych pośpiesznie; rewizyi przepisów tymczasowych z dnia 14 lipca (st. st.) 1889 roku; podziału opłat kolejowych odpowiednio do przewozu w komunikacyi bezpośredniej, taryf dla przewozu soli i inn. oraz ustanowienia ogólnych przepisów o dowożeniu zboża do elewatorów.

× Ministeryum komunikacyj wydało belgijskiemu poddanemu Cambier i rz. r. st. Zajczence pozwolenie na budowę drogi żelaznej szerokotorowej pomiędzy Odesą a Owidyopolem. Roboty mają być wkrótce rozpoczęte.

× Roboty około budowy drogi żelaznej dżankoj-teodozyjskiej, rozpoczną się w kwietniu i mają być skończone przed końcem roku bieżącego.

× W tych dniach, jak donoszą „Peterb. wiedomosti," komitet ministrów rozpatrywał przedstawienie ministra skarbu co do wykupu na rzecz skarbu grupy południowych dróg żelaznych. Mówią, że minister skarbu i kontroler państwa uznają ważność połączenia w jednę grupę linij: charkowsko-mikołajewskiej, libawsko-romeńskiej, donieckiej, kursko-charkowskiej, jekaterynińskiej i lozowsko-sewastopolskiej. Cała ta grupa, długości 4,000 wiorst, z punktami krańcowemi nad morzem Bałtyckiem i w różnych portach morza Czarnego, będzie miała bardzo ważne znaczenie strategiczne i ekonomiczne, znajdując się w rękach rządu. Niektóre linie grupy już obecnie stanowią własność rządu, wykup niektórych innych nastąpić ma w roku bieżącym; co się tyczy wykupu pozostałych, oraz obmyślenia najwięcej dogodnego dla skarbu porządku eksploatacyi całej linii dróg żelaznych, przechodzącej na własność rządu, to komitet ministrów polecił ministrowi skarbu przedstawić w tym przedmiocie szczegółowo opracowane wnioski w czasie o ile można najkrótszym.

× Rada związkowa szwajcarska wydała inżynierowi politechniki zurychskiej, Maurycemu Koechlin z Paryża, koncesyę na budowę drogi żelaznej z Lautenbrunku na szczyt góry Jungfrau. Właściciel koncesyi musi jednak, przed rozpoczęciem budowy kolei górskiej, udowodnić studyami i doświadczeniami, iż z budową i eksploatacyą drogi wzmiankowanej nie są połączone żadne niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia ludzi.

HANDEL.

× Wczoraj na **targach tutejszych** zboże, dowiezione w niewielkich ilościach, cieszyło się bardzo dobrym popytem, ceny trzymały się mocno. Sprzedano na stacyi towarowej: pszenicy 200 korcy po rubli 7.50, żyta 100 korcy po rs. 5.20, owsa 500 korcy po rs. 2.90—3.10, a na Starym Rynku: pszenicy 250 korcy po rs. 7.50—7.85, żyta 200 korcy po rss. 5.10—5.25, jęczmienia 200 korcy po rs. 4—4.20.

× „Graždanin" donosi, że cukrownicy ruscy otwierają w roku bieżącym centralny skład cukru ruskiego w Belgradzie.

PIENIĄDZE I KREDYT.

Filia warszawskiego **lombardu akcyjnego w Łodzi** otwarta będzie w pierwszych dniach lipca. Lokal jest już wynajęty w domu d-ra Goltza przy ulicy Zachodniej. Zarządzającym jest p. Artur S. Dowiadujemy się, że wszystkie posady w lombardzie są już obsadzone.

POCZTY I TELEGRAFY.

× W roku bieżącym główny zarząd poczt i telegrafów zamierza powiększyć sieć telegraficzną, przez urządzenie nowych linii telegraficznych na długości 2,097 wiorst, z których 1,252 przypada na Rosyę europejską a 845 wiorst — na azyatycką.

PRZEMYSŁ.

× Przy ministeryum spraw wewnętrznych, jak wiadomo, utworzono komisyę specyalną do zbadania kwestyi, w jaki sposób zapobiegać nieszczęśliwym wypadkom w fabrykach i zakładach przemysłowych. Komisya rozpoczęła obecnie swoje czynności i wkrótce, jak donosi „Graždanin", ma zająć się wypracowaniem projektu racyonalnego urządzenia mieszkań dla robotników fabrycznych, smutny stan których w większości wypadków bywa przyczyną różnych epidemij, grasujących w centrach przemysłowych.

× „Dień" przytacza następujące dane, dotyczące stopnia wykształcenia zarządzających fabrykami w Rosyi, zebrane przez departament handlu i przemysłu. Z 21,180 osób, stojących na czele ruskiego wytwórstwa fabrycznego, tylko 1,471, t. j. 7% otrzymało wykształcenie specyalne; 3,800 nigdzie się nie uczyło i z tych wielu nie umie nawet pisać. Z liczby 1,471 „wykształconych specyalnie" dyrektorów, mniejszość ukończyła wyższe zakłady naukowe, a przeszło 500 posiada tylko dyplomy niższych szkół zawodowych.

78)

**Berta v. Suttner.**

# ZŁÓŻMY BROŃ!

Powieść z życia.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 74*).

Lecz nie... cisza zapanowała znowu, huk słyszany powstał prawdopodobnie przy zamykaniu bramy. Podjęliśmy przerwaną rozmowę, chcąc rozproszyć niemiłe wrażenie, gdy naraz rozległ się nowy huk...

— To bombardowanie! — zawołał Fryderyk, zrywając się z miejsca. Podążyłam za nim do okna: głuchy szmer dochodził z ulicy, ludzie stawali gromadkami, żywo gestykulując.

Nowa salwa zabrzmiała, w tejże chwili kamerdyner wpadł z miną wystraszoną.

— *Madame, monsieur — c'est le bombardement!* — zawołał, stając we drzwiach. Cała służba, aż do kuchcika przybiegła teraz. — Wobec podobnych katastrof giną wszelkie przepisy towarzyskie, zagrożeni zbiegają się razem, niebezpieczeństwo silniej niż prawo, niż sama śmierć nawet, zaciera różnice stanów.

— *C'est le bombardement — c'est le bombardement!* — wołali jeden po drugim, wbiegając do pokoju.

Było to straszne — a jednak... pamiętam doskonale co czułam w owej chwili: dziwne drżenie łączyło się z uczuciem zadowolenia na myśl, iż znajduję się wśród tak okropnych warunków wobec niebezpieczeństwa życia, a jednak nie uczuwam trwogi. Pulsy biły mi gwałtownie, czułam coś w rodzaju — jakby to nazwać — dumy, od wagi...

* * *

Sama rzecz ostatecznie tak straszną nie była, jak wydawała się narazie. Ani palących się budynków, ani szalejących tłumów, ani gradu kul armatnich — nic tylko ten głuchy, daleki, miarowy huk... Zaczęto się doń powoli przyzwyczajać; paryżanie na spacery chodzili w te miejsca, gdzie najlepiej słychać było kanonadę; czasami granat wpadł na ulicę, ale rzadko kiedy przechodnie znajdowali się w pobliżu; było wprawdzie kilka wypadków śmierci, ale w milionowym mieście takie pojedyńcze zdarzenia przechodzą bez śladu; nie czynią one głębszego wrażenia, jak te wiadomości zamieszczane codziennie w kronice: Murarz spadł z czteropiętrowego rusztowania i zabił się na miejscu, lub: Porządnie ubrana kobieta skoczyła z mostu w fale rzeki i t. p. Prawdziwą troskę i trwogę budziło w mieszkańcach, nie bombardowanie lecz głód, zimno i nędza.

Jeden wszakże wypadek wywołany kulą armatnią, poruszył mnie głęboko; dowiedziałem się o nim z żałobnej karty, przesłanej nam:

„N. N. powiadamiają o śmierci dwojga swych dzieci, ośmioletniego Franciszka i czteroletniej Amelii, zabitych podczas zabawy, w pokoju, kulą armatnią. Uprasza się o ciche westchnienie."

Ciche westchnienie! Krzyknęłam z rozpaczy na myśl, że podobny los mógł spotkać naszego Rudolfa i Sylwię! — to było straszne, niemożliwe...

Wiadomości ze świata zewnętrznego dochodziły nas bardzo skąpo; komunikacya pocztowa przerwana, a balony i gołębie dostarczały nam trochę wieści, bardzo różnorodnych co do treści i prawdziwości. Donoszono o zwycięskich potyczkach francuzów, a równocześnie o zamiarze wroga podpalenia Paryża na czterech rogach i zrównania go z ziemią; zapewniano, że zanim jeden niemiec wstąpi w mury miasta, komendanci fortecy wysadzą w powietrze cały Paryż; mówiono też, że ludność francuska na południu zaszła wroga z tyłu (*le midi se leve*) i w pień go wyrżnie.

Z dniem każdym coraz trudniej o materyały spożywcze: zapasy mięsa wyczerpane, dawno już nie ma wołów i owiec, konie też zjedzone; następuje peryod spożywania psów, kotów, szczurów, myszy, nakoniec zwierząt z zoologicznego ogrodu, ale i tych już nie stać, nawet bledne ulubione słonie padły ofiarą. Chleba też prawie, że nie można dostać. Przez całe godziny tłumy wyczekują przed sklepami piekarzy na małe swe porcyjki, odchodząc po większej części z niczem. Choroby i wyczerpanie pochłaniają mnóstwo ofiar. Podczas gdy w zwykłych warunkach umierało w Paryżu tygodniowo 1,100 ludzi, teraz liczba umarłych dochodzi do pięciu tysięcy. Przeciętnie więc na dzień 400 wypadków nienaturalnej śmierci— nienaturalnej, to znaczy *morderstw*. A chociaż popełnia je nie pojedyńczy człowiek, lecz istota nieosobowa, zwana *wojną*, niemniej sam fakt nie ulega zmianie. A któż jest odpowiedzialnym? Prawdopodobnie, ci parlamentarni mówcy, głoszący w swych mowach z dumą i patosem — jak to Girardin zrobił na posiedzeniu z 15 lipca — „że przyjmują na siebie całą odpowiedzialność za wojnę wobec historyi." Czyż plecy jednego człowieka zdołają podźwignąć taki ciężar zbrodni? Z pewnością, że nie; a nikt nie pomyśli o pociąganiu zarozumialców do odpowiedzialności.

Pewnego dnia — było to w drugiej połowie stycznia — Fryderyk powrócił zmiasta mocno wzburzony.

— No — weź swój dziennik, ty gorliwa kronikarko wypadków dziejowych — powiedział, rzucając się na fotel — dziś masz ważne zdarzenie do zanotowania.

— Który dziennik?—spytałam—czy protokuł pokojowy?

— O! ten zamknij na długo. Tocząca się wojna jest zbyt burzliwej natury, aby nie zostawiła wzajemnego posiewu. W zwyciężonych taką wzbudziła nienawiść i pragnienie zemsty, że nieprędko zamilkną, a w zwycięzcach znów zrodziła tyle wojennej dumy, że niełatwo przyjdzie uśmierzyć ją.

— Cóż się tak ważnego zdarzyło?

— Króla Wilhelma ogłoszono w Wersalu cesarzem niemieckim. Istnieją teraz *jedne* Niemcy, jedno państwo, potężne i silne... w dziejach Europy to wypadek epokowy. Łatwo odgadnąć, że w tem nowem państwie, stworzonem siłą miecza, sam miecz wysoce będzie cenionym; oba więc cywilizacyjnie najwyżej postawione narody, francuzi i niemcy, uprawiać będą w dalszym ciągu ducha wojny: jedni dla oddania poniesionego ciosu, drudzy dla utrzymania się przy zdobytej potędze; tu więc nienawiść, tam miłość; tu chęć odwetu, tam wdzięczność. W każdym razie, moja Marto, zamknąć możesz na długo swój protokół pokojowy; wchodzimy i długo stać będziemy pod krwawym i żelaznym znakiem Marsa.

— Cesarz Niemiec! to coś wspaniałego!— zawołałam. — Mimowoli radością napełnia mnie ten fakt, bo ostatecznie ta cała wojna nie poszła na marne, gdy z niej wyszło nowe potężne mocarstwo.

— Podwójnie na marne z francuskiego punktu widzenia... a my oboje nie mamy chyba prawa jednostronnie tylko, jako niemcy, zapatrywać się na obecną wojnę. Nietylko już jako ludzie, ale nawet w ciaśniejszem, narodowem pojęciu, jako austryacy, moglibyśmy życzyć niepowodzenia naszym wrogom i zwycięzcom z 1866 roku. Przyznaję, że i w moich oczach to połączenie całych Niemiec wydaje się piękną rzeczą; sama gotowość wszystkich książąt niemieckich oddania siwemu zdobywcy korony cesarskiej, jest czemś wzniosłem i godnem uwielbienia; szkoda tylko, że dzieło to nie jest wykwitem pokojowego ducha, lecz wojny. Jakto więc, gdyby Napoleon III nie przesłał 19 lipca wypowiedzenia

× W powiecie charkowskim zaczyna rozwijać się jedwabnictwo; w roku zeszłym rozdano chłopom 3,000 sadzonek, a w roku bieżącym czternastu włościan rozdano 4,000, sprowadzonych z fermy humańskiej szkoły agronomicznej.

× Ministeryum marynarki wysłało za granicę dwóch specyalistów w budowaniu statków, dla zbadania w Szwajcaryi i Anglii nowego sposobu budowy okrętów z aluminium.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× Do końca maja r. z. urodzaje w guberni piotrkowskiej zapowiadały się świetnie. W czerwcu jednak ulewne deszcze i zimna zbyt długo trwające, oddziałały szkodliwie na zasiewy. Żniwa rozpoczęto jednocześnie w całej guberni w połowie lipca, a ukończono w sierpniu. Wysiano w guberni piotrkowskiej zboża ozimego 81,140 czetwiertí, jarego 238,119, zasadzono kartoffi 699,580; zebrano zaś ozimego 1,173,490 czetwierti, jarego 1,175,810 i kartofli 3,143,220, a mianowicie:

| wysiano | zboża | | |
|---|---|---|---|
| w powiatach: | ozimego | jarego | kartofli |
| będzińskim . . . | 26,200 | 34,770 | 122,000 |
| brzezińskim . . . | 24,720 | 34,770 | 69,880 |
| łaskim . . . . | 58,900 | 26,200 | 60,200 |
| łódzkim . . . . | 25,130 | 22,960 | 56,600 |
| noworadomskim . | 47,200 | 45,629 | 118,700 |
| piotrkowskim . . | 35,490 | 28,040 | 76,800 |
| rawskim . . . . | 33,300 | 23,500 | 74,200 |
| częstochowskim . | 30,200 | 32,050 | 121,200 |

| zebrano | zboża | | |
|---|---|---|---|
| w powiatach: | ozimego | jarego | kartofli |
| będzińskim . . . | 78,200 | 94,940 | 308,600 |
| brzezińskim . . . | 103,430 | 121,770 | 350,720 |
| łaskim . . . . | 269,400 | 186,700 | 396,600 |
| łódzkim . . . . | 107,000 | 109,100 | 256,200 |
| noworadomskim . | 189,810 | 217,450 | 520,000 |
| piotrkowskim . . | 181,350 | 160,790 | 480,000 |
| rawskim . . . . | 142,500 | 152,000 | 297,100 |
| częstochowskim . | 101,800 | 133,060 | 534,000 |

W r. 1889 wysiano zboża ozimego 74,100, jarego 271,300 i zasadzono kartofli 642,300 czetwierti, a zebrano ozimego 897,400, jarego 682,900 i kartofli 3,138,000 czetwierti. Urodzaj zeszloroczny w porównaniu z urodzajem roku 1889 był o wiele lepszy, zebrano mianowicie zboża ozimego więcej o 276,090 czetwierti, jarego więcej o 492,910, kartofli zaś więcej o 5,220 czetwierti. Stosunek zbiorów do wysianego ziarna okazał się także znacznie korzystniejszym. W roku 1889 jedno wysiane ziarno zboża ozimego wydało 3,3, jarego 2,5, w roku zaś zeszłym jedno ziarno zboża ozimego wydało 4,2, a jarego 4,7. Pszenicy ozimej wysiano w roku zeszłym 895,320, żyta ozimego 278,170, pszenicy jarej 3,760 (powiaty będziński, piotrkowski, noworadomski i rawski), żyta jarego 1,140 (tylko w powiecie będzińskim), jęczmienia 235,350, gryki 48,435, prosa 21,310 grochu 29,095, owsa 802,760 i innego zboża jarego 33,960—razem 2,349,300 czetwierti. Siana w roku 1890 z pierwszego pokosu z łąk mających obszaru 70,242 dziesięciu zebrano 5,258,776 pudów, z drugiego pokosu z obszaru 62,469 dziesięcin 2,803,127 pud.,—razem 8,061,903 pudy; w roku poprzednim zebrano siana z obszaru 69,560 dziesięcin łąk—7,346,200 pudów,—mniej więc niż w roku zeszłym o 715,703 pudy.

× Ministeryum dóbr państwa porozumiewa się z oddzielnemi instytucyami rządowemi w kwestyi zaliczenia owiec, w gospodarstwach włościańskich, do tych przedmiotów, których zajęcie za nieopłacenie podatków powoduje upadek gospodarstwa.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Władze odnośne projektują urządzenie w kilku guberniach Cesarstwa warsztatów ruchomych dla nauczania włościan rzemiosł.

WYSTAWY.

× Wystawa koni w manežu Michałowskim w Petersburgu otwarta będzie w dniu 12 kwietnia r. b.

× Towarzystwo filomatyczne w Bordeaux zamierza urządzić w tem mieście narodową, kolonialną i międzynarodową wystawę rolnictwa, sztuk pięknych i wyzwolonych, oraz urządzeń wchodzących w zakres ekonomii społecznej. Dla wystawców z Rosyi mają być zapewnione specyalne dogodności.

# Wiadomości ogólne.

**Zwierzyniec** pp. Anstadtów w Helenowie powiększyły trzy papugi brazylijskie, nabyte w tych dniach przez właścicieli.

**Mały pożar.** W sobotę o godzinie 10½, wieczorem wynikł pożar w jednym z oddziałów fabryki towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych Izr. K. Poznańskiego. Ogień natychmiast stłumiła straż ogniowa fabryczna. Straty bardzo nieznaczne.

**Wypadek.** Zamieszkały przy ulicy Cegielnianej p. Goldsobel, stały mieszkaniec guberni lubelskiej, w niedzielę rano przechodził z żoną około nowobudującego się domu p. Schlossberga. Nagle rozległ się huk i kawał muru powalił p. G. na ziemię. Okazało się, że z niewiadomej przyczyny urwała się część muru na najwyższem piętrze budującego się domu i spadła na ogrodzenie, z którego następnie odbiła się i zleciała na ulicę. P. G. otrzymał tak silne uderzenie, że zagraża mu niebezpieczeństwo utraty życia.

**Fatalna pomyłka.** Onegdaj do jednego z tutejszych kantorów bankierskich zgłosił się pewien jegomość z Warszawy z przekazem na 78 rubli. Kasyer wypłacając pomylił się i zamiast żądanej sumy wydał rs. 870. Dopiero po wyjściu nieuczciwego odbiorcy, kasyer spostrzegł pomyłkę i natychmiast rozpoczął poszukiwania, które jednak dotychczas były bezowocne.

**Zuchwałą kradzież** spełniono w poniedziałek w mieszkaniu majstra z fabryki kapeluszy Schlee i Kreuslera, wprost gazowni. Złodzieje wyjęli okno i wraz z ramą zanieśli je na drugą stronę ulicy poza płot. Tamże przenieśli wszystkie rzeczy skradzione z mieszkania majstra i urządzili podział. Przy tej czynności właśnie spłoszono ich. Uciekając pozostawili jednę sztukę garderoby i lichtarz srebruy.

**Ukaranie rajfurki.** Przed kilku tygodniami przybyła do Łodzi młoda dziewczyna, Antonina Grz., która dostała się w ręce niejakiej K na Starem-Mieście, utrzymującej się ze stręczenia do nierządu. Dziewczyna opamiętała się po kilku dniach i chciała uciec, lecz gospodarz umiał temu zapobiedz. Wówczas zawezwała listownie brata, który przybył natychmiast, ukarał najpierw siostrę, a potem pobił i poranił rajfurkę tak boleśnie, że odejście jej chyba na zawsze ochota do niecnego rzemiosła.

**Zagadkowa kradzież.** W niedzielę, o godzinie 10 i pół wieczorem, p. Ch. podążał ulicą Dzielną do domu. Niedaleko ulicy Piotrkowskiej, jakaś kobieta przyzwoicie ubrana, zatrzymała go, prosząc o odprowadzenie jej do domu, gdyż sama obawia się iść dalej, spotkało ją bowiem już kilka impertynencyj ze strony mężczyzn, od czasu, gdy wyszła z domu chorej siostry P. Ch. z całą uprzejmością zgodził się na propozycyę i odprowadził damę ową do jednego z domów przy Nowym-Rynku. Podziękowała mu i p Ch. poszedł w kierunku swego mieszkania. Po drodze sięgnął do bocznej kieszeni palta, gdzie miał pieniądze i chustkę lecz, o zgrozo... ani portmonetki, ani chustki do nosa nie znalazł. Ponieważ podczas odprowadzania nieznanej mu osoby, przekonał się, że miał w kieszeni pieniądze pewny jest, że odprowadzana zręcznie mu je wyciągnęła. Na szczęście skradziona portmonetka zawierała nieznaczną tylko sumę.

---

* Jak wiadomo, istnieją dwie komisye, rozpatrujące kwestyę egzaminu na stopień doktora medycyny; jedna z nich pracuje przy radzie medycznej, druga zaś przy ministeryum oświaty. Obie te komisye oświadczyły się za koniecznością zastąpienia obecnego ogólnego stopnia doktora medycyny stopniem doktora medycyny pewnej specyalności, np.: „doktora medycyny oddziału nauk anatomicznych", „doktora medycyny oddziału chorób wewnętrznych" i t. d. Wszystkich oddziałów zamierzono ustanowić 10. W rozstrzygnięciu tej kwestyi wezmą także udział fakultety medyczne. Dziennik „Wracz", donosząc o powyższem, wypowiada życzenie, aby ta kwestya, jak również cały projekt nowej ustawy lekarskiej, przed ostatecznem zatwierdzeniem, poddane były rozpatrzeniu towarzystw lekarskich i prasy.

* „Nowosti" słyszały, że komisya opracowująca nową ustawę budowlaną, ukończy swe zajęcia niewcześniej, jak za rok.

* W tych dniach, jak donoszą „Peterb. wiedomosti," przy ministeryum spraw wewnętrznych, rozpoczęła swą działalność oddzielna komisya, której zadaniem jest opracowanie kwestyi zniesienia prawa serwitutowego w kraju zachodnim.

**Warszawa.** Izba sądowa dnia 7 b. m. rozstrzygać będzie ponownie sprawę Walentyna i Nadziei małżonków Złotnickich, oskarżonych o znęcanie się nad córką swą Niną.

Według doniesienia „Gazety policyjnej", dni i godziny przyjęć interesantów u przedstawicieli i zwierzchników różnych władz rządowych w Warszawie od dnia 1-go b. m. są następujące: J. E warszawski General-Gubernator, dowodzący wojskami, przyjmuje wojskowych w poniedziałki, środy i piątki, urzędników i osoby wojskowe, zajmujące urzędy cywilne, we wtorki, czwartki i soboty, a przybywających z prośbami, we środy; naczelnik warszawskiego okręgu żandarmeryi: osoby urzędowe w niedzielę o godzinie 9 i pół rano i 5 i pół po południu, we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 10 rano i 5 i pół po południu, osoby prywatne w poniedziałki, środy, czwartki, piątki i soboty o godzinie 1 w południe; zarządzający kancelaryą J. E. General-Gubernatora codziennie od godziny 1-ej do 3-ej po południu; naczelnik sztabu okręgu wojennego codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 1-ej do 2-ej po południu; gubernator warszawski codziennie o godzinie 10-ej rano; p. o. prezydenta miasta w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 1-ej do 2-ej po południu; p. o. oberpolicmajstra codziennie o godzinie 11 i pół rano, a w razach pilnych w każdej porze; zarządzający kancelaryą oberpolicmajstra codziennie o 1-ej w południe; starszy prezes warszawskiej izby sądowej w środy i piątki od godziny 1 ej do 3-ej po południu; prokurator izby sądowej codziennie od godziny 1-ej do 3-ej po południu; prezes sądu okręgowego codziennie od godziny 1-ej do 3-ej po południu; prokurator tegoż sądu codziennie od godziny 12-ej do 2-ej po południu; prezes zjazdu sędziów m Warszawy codziennie, oprócz świąt, od 1-ej do 3-ej po południu; prezes zjazdu sędziów guberni warszawskiej codziennie, oprócz świąt, od 9-ej rano do 1-ej w południe; kurator okręgu naukowego: nauczycieli i urzędników w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7-ej wieczorem, osoby prywatne w poniedziałki i piątki o godzinie 11-ej przed południem; prezes izby obrachunkowej codziennie od godziny 1-ej do 2-ej po południu; prezes izby skarbowej codziennie, oprócz świąt, od godziny 12-ej do 1-ej w południe; prezes kantoru banku państwa codziennie, oprócz świąt, niedziel i sobót, od godziny 11-ej rano do 2-ej po południu; prezes akcyzy codziennie, oprócz świąt, o godzinie 1-ej w południe; naczelnik okręgu celnego codziennie, oprócz świąt, od godziny 11-ej przed południem do 1-ej po południu; prezes komisyi emerytalnej codziennie, oprócz świąt, od 2-ej do 3-ej po południu.

**Petersburg.**

W tych dniach otwarto w Petersburgu nowe towarzystwo naukowe, pod nazwą: „wszechruskie towarzystwo astronomiczne.

Do ruskiego towarzystwa georaficzneggo wniesiono propozycyę ogłoszenia konkursu na ułożenie atlasu Rosyi, odpowiadającego teraźniejszemu stanowi nauki geografii.

„Prawit. wiestnik" ogłasza rozporządzenie Najwyższe o założeniu w Petersburgu stałego biura zjazdów przedstawicieli zakładów poprawczych.

---

## TEATR I MUZYKA.

* Wznowiona w ubiegłą sobotę, znana komedya Bałuckiego „Krewniaki" należy do najlepszych utworów ulubionego pisarza. Pełno w niej humoru, ruchu i owego właściwego Bałuckiemu, satyrycznego, nieco rubasznego zacięcia. Sztuka poszła wcale gładko i budziła szczerą wesołość, wśród nielicznej garstki widzów. Wykonawcy mieli wdzięczne, jak zazwyczaj w komedyach Bałuckiego, pole do popisu, wywiązali się też, z małemi wyjątkami, dobrze ze swego zadania. Pan M. Trapszo (Tarapatkiewicz) stworzył wybornego szlagona, często tylko zapominał o akcencie wschodnio-galicyjskim, przybranym w początku roli, co należało albo całkiem odrzucić, lub też utrzymać ten drobny rys charakterystyczny do końca. Radzibyśmy także widzieć w grze artysty więcej spokoju, co bynajmniej szkodzić nie powinno efektom komicznym. Pani A. Trapszo (Bibianna) dzielnie dopomagała mężowi do stworzenia pełnej humoru i dosadnej charakterystyki pary małżeńskiej. P. Janowski (Wiwandowski) dobrze uchwycił i oddał postać pieczeniarza i trutnia wielkoświatowego. Pani Bartoszewska była wybornąą ciotką, starą panną. Panna Trapszo (Anna) odegrała swą rolkę milutko. P. Dobrzański (Feliks Lubowicz) był na swojem miejscu. Pani Solska (Regina) grała zachłodno i sztywnie. Rolę Anieli Dumskiej niezbyt trafnie powierzono pannie Prawdzic; była ona za trywialną i pospolitą w objęściu, ruchach i grze, a komicznej strony postaci nie wyzyskała wcale. Mimo jednak błędów w obsadzie, bawiono się doskonale, nie wiemy też czemu mamy przypisać, że na sztukę lubianego i znakomitego pisarza, oddawna niegraną, zebrało się tak przerażająco mało publiczności i to w dzień przedświąteczny. Nie wina to chyba ani opiekunów teatru, którzy ze swej strony robią wszelkie możliwe wysiłki, ani dyrekcyi, wystawiającej dobre i dobrze grane sztuki, a dowodzi to raczej małej dozy zamiłowania do sztuki dramatycznej, o ile świetne jakie imię, wysokie ceny biletów i sposobność pokazania siebie nie tworzy dostatecznie silnych ponęt dla ogółu widzów. Publiczności, prawdziwie kochającej sztukę, t. zw. teatralnej, mało u nas, widać, bardzo mało! *H.*

* Poniedziałkowy koncert panny Józefy Szlezygier, śpiewaczki opery warszawskiej, nie zaciekawił naszej publiczności, szczupłą bowiem zgromadził garstkę słuchaczów, pomimo, że artystka po raz pierwszy w Łodzi ukazała się na estradzie koncertowej. Może ten fakt właśnie był powodem materyalnego niepowodzenia, bo znaną jest aż do zbytku posunięta ostrożność nasza w odwiedzaniu koncertów, gdy afisz nie zapowiada występu pierwszorzędnej gwiazdy, lub gdy występ nie jest przynajmniej poprzedzony długą i zręczną reklamą. Tym razem ostrożność ta okazała się istotnie zbyteczną, panna Szleżygier bowiem przedstawiła się jako sumienna i na ogólne uznanie zasługująca śpiewaczka. Niezbyt silny ani rozciągły ale sympatyczny i w dobrej szkole wyrobiony sopran artystki, pokonywa wszelkie trudności koloraturowe. Pasaż, tryl, gamma chromatyczna, jak okazało się w mazurku Szopena „Ptaszyna" i polonezie z opery „Mignon" Thomasa, nie pozostawiają nic do życzenia. Wysokie nuty panny S. są wprawdzie nieco przydechowe i niezawsze dociągnięte, niskim — brak odpowiedniej siły, ale dźwięczne, równe i doskonale wyrobione medium, braki te hojnie wynagradza. Wymawianie tekstu i frazowanie muzyczne są bez zarzutu. Dowiodła tego piosnka Moniuszki „O Zosi sierocie" i zupełnie w stylu i charakterze utrzymana arya z opery Mozarta „Wesele Figara." Słowem panna S. po-

---

wojny, to w samych Niemczech nie byłoby dość miłości ojczyzny, narodowej jedności i siły, ażeby stworzyć to, czem teraz szczycić się mamy. „Połączone ludy braterskie"—z dumą mówić będzie każdy niemiec, zapominając, że przed czterema laty złorzeczyli sobie wzajemnie, że dla hanowerczyka, saksończyka i innych, nie było więcej nienawistnego miana nad „prusak". O tem, na szczęście, zapomną prędko, ale tu, we Francyi, wzrośnie i dojrzeje nienawiść względem niemców.

— Sam wyraz nienawiść — zaczęłam z dreszczem goryczy.....

— Jest ci nienawistny? Masz słuszność, Marto; dopóki to uczucie istnieć będzie, mrzonką jest mówić o ludzkości w stosunkach jednego człowieka z drugim. Nienawiść religijna jest już stłumiona, ale rasowa stanowi jeszcze niezbędną część obywatelskiego wychowania. A jednak na świecie istnieje jedno uszlachetniające i uszczęśliwiające uczucie: miłość. Nieprawdaż Marto, o tem *my* moglibyśmy niejedno powiedzieć?

Oparłam głowę na piersi Fryderyka i słuchałam w milczeniu dalszej mowy.

— My wiemy, jak słodko, gdy w piersi mieści się tyle miłości dla siebie nawzajem, dla naszych dzieci, dla naszych braci i sióstr w całej ludzkości, którym chciałoby się oszczędzić grożącej niedoli... Ale oni tego nie chcą.

— Nie, Fryderyku, moje serce tak daleko nie sięga: nienawidzących kochać nie jest w stanie.

— Ale współczuć ich nędzy?

Rozmowa w tym tonie trwała jeszcze czas pewien. Pamiętam ją drobiazgowo. W owym czasie, oprócz wojennych wydarzeń, zapisywałam urywki z naszych rozmów. W tymzesamym dniu rozmawialiśmy znów o przyszłości: Paryż podda się wkrótce, wojna będzie skończona, a my z czystem sumieniem będziemy mogli zażywać szczęścia. Robiliśmy przegląd naszego małżeńskiego pożycia. W ciągu ośmiu lat ani jednego przykrego słówka, ani jednej sprzeczki... tyle przeżyliśmy i przecierpieliśmy wspólnie... miłość nasza nie słabła, ale wzrastała z dniem każdym, jednocząc nas coraz silniej; każde cierpienie, każdy smutek, zacieśniały tylko serdeczne węzły. Kiedyś, gdy srebrny włos okryje nam skronie, z jakąż radością myśleć będziemy o przeszłości, niezaciemnionej najmniejszą chmurką! Schyłek naszego życia zapowiadał się tak promiennie... Ten obraz pary posiwiałych staruszków tak często stawał mi w myśli, że patrzałam nań, jako na rzecz niemożliwą; wyobrażałam sobie Fryderyka w czapeczce raunej, z ogrodniczemi nożycami w ręku, a siebie w kokieteryjnie ułożonym koronkowym czepeczku, na tle drzew parku w promieniach letniego słońca... Skąd te obrazy?... Fryderyk nigdy nie zdradzał upodobania do ogrodnictwa, ani nie nosił szlafmycy... Staruszkowie rozmawiali z uśmiechem o przeszłości: „Czy pamiętasz jeszcze?... Czy przypominasz sobie?..."

* * *

Wiele powyższych kartek pisałam z niechęcią i wstrętem; wycieczka do Czech, tydzień cholery w Grumitz... odświeżanie tych wspomnień nie przychodziło mi bez bólu, ale czyniłam to, posłuszna głosowi obowiązku. „W razie, gdybym ja pierwsza umarł, ty musisz dalej prowadzić moją pracę nad rozwojem ducha pokoju", powiedziały mi niegdyś ukochane usta, a słowa te stały się dla mnie rozkazem, bez którego nie zdobyłabym się nigdy na ponowne rozkrwawianie wspomnieniami ran niezabliźnionych.

Lecz teraz zbliżam się do wypadku, o którym chcę powiedzieć, ale odmalować nie mogę. Nie mogę, nie mogę!

Próbowałam wielokrotnie, ale daremnie. Porozdzierane, nawpół zapisane kartki leżą koło mojego stolika — nie mogę, nie mogę skończyć!... ból ściska mi serce.... myśli krążą w szalonym wirze... muszę rzucić pióro i płakać gorzko, boleśnie, namiętnie, płakać jak dziecko...

Teraz po kilku godzinach powracam do rozpoczętej pracy, lecz szczegółów tego, co się stało i wrażeń doznanych opisać nie jestem w stanie. Sam fakt wystarczy:

Fryderyk — mój jedyny! — był — wskutek znalezionego przy nim listu z Berlina, posądzony o szpiegostwo... otoczony przez fanatyczną rotę „á mort, á mort le prussien!" — przed patryotyczny trybunał zaciągnięty ..... 1 lutego 1871 roku ..... rozstrzelany!

* * *

Gdy po raz pierwszy odzyskałam zmysły, pokój był zawarty — komuna przeminęła. Przez długie miesiące leżałam nieprzytomna, nie wiedząc, że żyję. Co to była za choroba, do dziś dnia nie wiem, domownicy nazywali ją tyfusem, ja sądzę, że było to poprostu — szaleństwo.

(*D. c. n.*).

niedziałkowym u nas występem, w zupełności usprawiedliwiła sympatyę publiczności warszawskiej i pochlebne głosy prasy tamtejszej. Łodzianie serdecznie przyjęli artystkę za co wywdzięczyła się odśpiewaniem nad program piosenki Galla „Dziewcze z buzią jak malina." — W koncercie panny S. wziął udział pan Aloiz, wiolonczelista, profesor konserwatoryum warszawskiego. Skończona technika zwłaszcza ręki prawej, to jest smyczka, pozwala panu A. igrać z wszelkiemi trudnościami pięknego swego instrumentu. Dowiódł nam tego wykonaniem drugiej części koncertu H. moll Goltermana, a więcej jeszcze drugiej części koncertu H. moll Servais'go. Mniej szczęśliwą jest lewa ręka artysty tak pod względem siły, jak wyrobienia. Brak pierwszej ujawnił się pewnym rodzajem zgrzytu strun, pochodzącym ze zbyt silnego odpowiednio do lewej ręki atakowania smyczkiem, brak pewności zaś w oktawach i flażoletach, pozostawiających nieco do życzenia pod względem czystości. Pięknem i pełnem uczucia cantabile zachwycił pan A. słuchaczów w romansie Poppera i w andante z koncertu Servais'go.

Na fortepianie tak do śpiewu, jak wiolonczelli towarzyszył p. Melcer, a towarzyszył tak świetnie, jak dawno już nie zdarzyło się słyszeć. Młody artysta posiada niezmiernie cenną, a niestety! rzadko w akompaniatorach spotykaną zaletę, to jest umie zejść na drugi plan, lub iść ręka w rękę z solistą, w miarę tego jak dobro sztuki wymaga, nie pragnąc wszakże osobistego popisu. A pan M. ma zupełne prawo do tego popisu, czego dowiódł wybornem odegraniem Sonaty Szopena i koncertowego Walca Czajkowskiego. Tak strona techniczna jak duchowa, ujawniająca się prześlicznem dotknięciem, frazowaniem i pojęciem myśli kompozytora, dała nam poznać w panu M. sumiennego, myślącego, czującego i wielką przed sobą mającego przyszłość, artystę. Żeby wszakże młody maestro nie pozostał jedynym bez zarzutu w poniedziałkowym koncercie, powiemy mu na ucho że w sonacie Szopena a zwłaszcza w „Scherzo', wolelibyśmy mniej pedału wogóle, a więcej śpiewu w części środkowej. Na brak serdecznego przyjęcia ze strony słuchaczów pan M. uskarzać się nie może, to też za grzmoty oklasków wywdzięczył się odegraniem prześlicznego „Caprizzio" Paderewskiego, trzymanego w stylu antique przypominającym Scarbati'ego. *S. Krz.*

## ROZMAITOŚCI.

*** **Skazanie warunkowe.** Od paru lat kodeks belgijski ma nowy rodzaj kary t. zw. „skazanie warunkowe". Obecnie prawodawstwo francuskie zaczyna stosować i nad Sekwaną tę wielce humanitarną inowacyę. Przykład najlepiej wyjaśni nam istotę rzeczy. Trybunał poprawczy Sekwany sądził w tych dniach niejaką Matyldę S., służącą u pani P., oskarżoną o przywłaszczenie sobie banknota stufrankowego. Oskarżona przyznała, iż w samej rzeczy winną jest kradzieży, przywłaszczyła sobie jednak pieniądze na sprawienie sobie bielizny, wielce bowiem szczupłe wynagrodzenie, jakie pobierała, nie dawało jej możności przyodziewania się jakotako. Trybunał orzekł t. zw. „skazanie warunkowe", to znaczy, iż Matylda S. skazaną została na miesiąc więzienia za kradzież, kara jednak wykonaną na razie nie będzie. Jeżeli skazana przez pięć lat od chwili wydania wyroku nie będzie miała nowego zatargu ze sprawiedliwością, skazanie uważane ma być za niebyłe. Inowacya ta kodeksowa przynosi już w Belgii wielce pożądane rezultaty, zapobiega bowiem ostatecznemu zepsuciu w murach więziennych ludzi, którzy zgrzeszyli raz jeden przez lekkomyślność.

*** **Trzęsienie ziemi** nawiedziło w piątek ubiegłego tygodnia i spustoszyło strasznie miejscowości Adil-Djevas w prowincyi Ban w Małej Azyi. 146 domów rozsypało się w gruzy, 240 innych budynków uległo znacznym uszkodzeniom. Setki ludzi utraciły życie pod gruzami; pozostała ludność znajduje się w ostatecznej nędzy. Krążą pogłoski, iż sułtan wyznaczył sumę 1,000 funtów tureckich (10,000 marek) dla ofiar katastrofy.

*** **Wieśniacy serbscy,** którym prawa miejscowe dozwalają nosić broń palną, umieją doskonale władać nią, niekiedy nawet zadobrze. Niedawno dwaj chłopi serbscy z okolicy Belgradu, nazwiskiem Nikola Rajkovics i Milko Gyorgyevics, będący w nieporozumieniu od niejakiego czasu, spotkali się przypadkowo w kuźni. Wkrótce przyszło do ostrych przemówień, podczas których Nikola wyciągnął rewolwer z kieszeni i przyłożywszy go do piersi Milka zawołał: „strzelaj!" Milko dobył niezwłocznie swego pistoletu i stając naprzeciw Nikola, odpowiedział: „strzelaj ty pierwszy!" Nikola jednak wołał „Ja tego nie zrobię, mój panie, ty bowiem masz w swoim pistolecie tylko jeden nabój, podczas gdy ja mam ich w rewolwerze sześć!" Nie doczekawszy strzału przeciwnika Milko wystrzelił i ugodził Nikola w piersi, które kula przeszyła i wyszła przez plecy. Śmiertelnie raniony Nikola, w tejże chwili pociągnął za cyngiel i roztrzaskał przeciwnikowi głowę. Milko Gyorgyevics umarł natychmiast, Nikola Rajkovics zaś w dwie godziny po wypadku.

*** **Telefon,** łączący Paryż z Londynem połączono tytułem próby w środę ubiegłego tygodnia rano z drutem telefonicznem Paryż-Marsylja i dokonano tym sposobem połączenia Londynu z morzem Śródziemnem. Rezultaty próby okazały się nader pomyślne. Słowa wymówione w Londynie były słyszane wyraźnie aczkolwiek nie zbyt głośno w Marsylji oddalonej o 200 mil geograficznych od Londynu.

*** **Żebranina amerykańska.** W jaki sposób prowadzi się publiczna żebranina na południu Stanów Zjednoczonych świadczy o tem następująca historya. Pociągiem pasażerskim w wagonie I-ej klasy jechało około 14 osób przeważnie komisantów handlowych. W odległości kilku mil za miastem każdy z pasażerów otrzymał kartę, na której wierszem drukowanym upraszano go o łaskawe udzielenie wsparcia pewnej damie, która prócz śladów po ospie na twarzy, żadnych innych defektów i ułomności nie posiada. Miała ona na sobie ciemny kostyum podróżny, skromny ale gustowny i przewieszoną przez ramię torebką podróżną i mogła mieć lat około 35. Zostawiwszy pasażerom chwilę czasu na przeczytanie wiersza, poszła zbierać datki, zwracając się do każdego z nich z następującemi słowy: „Czy będziesz pan łaskaw przyjąć moję kartę i dać mi co za to? I prawie każdy coś ofiarował. Zwykle daje się 10 centów niekiedy 25, a nigdy mniej jak 5 centów". O godzinie 1 w południe sprytna dama znajdowała się w sali restauracyjnej w hotelu! W ten sposób można przejechać przez całe Stany Zjednoczone, obejrzeć świat i ludzi, i klasą podróżować, w najpierwszych hotelach stawać i nawet odłożyć kilka groszy na czarną godzinę.

*** **Pomysłowy stolarz.** Pismo „Electrizitäts Zeitung" zabawne podaje zdarzenie, którego padł ofiarą pewien stolarz francuski, ponad zwykłą miarę sprytny. Polecono mu naprawić zniszczony w jednym z kościołów konfesyonał, wobec czego pomysłowy stolarz, korzystając ze sposobności, umieścił w nim mikrofon, który za pomocą dwóch drutów połączył z tubą, ukrytą niepostrzeżenie w ciemnym zaułku świątyni. Tym sposobem stawał się mimowolnym powiernikiem niejednej tajemnicy, które, zamiast zachowywać przy sobie, starał się korzystnie spieniężać. Zwróciło to uwagę spowiednika i podstęp odkryto, czego następstwem było uwięzienie ponad miarę sprytnego stolarza.

*** **Straszna instytucya.** W tych dniach dr. Schmidt z Wiesbadenu ogłosił sprawozdanie ze swej wycieczki naukowej do Paryża. Pomiędzy innemi doktór, którego wiarogodność nie ulega wątpliwości, opowiada, iż zwiedzał w stolicy Francyi zakłady, poświęcone... truciu nieszczęśliwych morfiną. „Po sprawdzeniu biletu, zakupionego w kasie—słowa Schmidta—wprowadzono nas przez długi korytarz do obszernego salonu, obstawionego wkoło otomankami, na których siedziały lub leżały kobiety. Nieszczęśliwe ofiary nałogu miały oczy wpadnięte, spojrzenie błędne; niektóre z nich ulegały bezwiednym drganiom konwulsyjnym. Nagle otworzyły się drzwi boczne i z nich krokiem elastycznym i lekkim wyszła kobieta z błyszczącymi oczyma, o ustach purpurowych, wesoła, zadowolona, szczęśliwa. Na ten widok wszystkie morfinomanki rzuciły się jednocześnie do drzwi tajemniczych. Stara jakaś dama stała na progu, otulona w szal jaskrawy. Wzięła jedną z cisnących się kobiet za rękę i wprowadziła ją do pokoju i zatrzasnęła drzwi za sobą. Po chwili z fatalnej komnaty usłyszałem okrzyk: „Na miłość boską, pani Klaro, nie tak mało. Dodaj pani choćby po dwa ukłucia w każde ramię!" Co za straszna instytucya!...

## TELEGRAMY.

**Berlin,** 2 kwietnia. Kongres chirurgów otwarty. Bergmann miał dłuższą mowę o środku leczniczym Kocha. Postanowiono jednomyślnie czynić na tej drodze dalsze doświadczenia.

**Londyn,** 2 kwietnia. Zmarł lord Jerzy Granville Leveson Hower, urodzony 11-go maja 1815 roku, kilkakrotnie minister spraw zagranicznych w gabinecie Gladstone'a, w izbie wyższej przywódca opozycyi, od roku 1846, t. j. od śmierci swego ojca, również dyplomaty, członek izby panów.

**Wiedeń,** 3 kwietnia. (Ag. p.). „Fremdenblatt" potwierdza, że bułgarskim agentem dyplomotycznym w Wiedniu naznaczony będzie Mincewicz.

**Paryż,** 3 kwietnia. (Ag. p.). Hrabia Paryża wystosował pismo do generalnego pełnomocnika domu orleańskiego, senatora Bocchera, w którem dziękuje mu za długoletnie usługi i uwiadamia, że na miejsce jego zamianował swoim mężem zaufania hrabiego Otenina d'Haussonville'a.

**Rzym,** 3 kwietnia. (Ag. p.). Poseł włoski w Waszyngtonie oświadczył, że tak długo będzie uważał stosunki dyplomatyczne za zerwane, dopóki nie otrzyma zapewnienia ze strony rządu waszyngtońskiego, że proces przeciw przestępcom nowo-orleańskim będzie rychło wytoczony.

**Konstantynopol,** 3 go kwietnia. (Ag. p.). W sferach armeńskich Konstantynopola dokonano licznych aresztowań z powodu odkrycia spisku mającego na celu usunięcie patryarchy armeńskiego Aszykjana w chwili pełnienia przezeń świętych obrzędów w katedrze Kum Kapu.

**Petersburg,** 4 kwietnia. (Ag. półn.). Przy ministeryum spraw wewnętrznych, jak donosi „Nowoje wremia", rozpoczyna swoje czynności komisya, mająca ostatecznie opracować kwestyę zniesienia prawa służebnościowego w kraju zachodnim.

**Petersburg,** 4 kwietnia. (Ag. pół.). „Nowoje wremia" donosi, że od 1 maja rozporządzenie o naczelnikach ziemskich będzie wprowadzone w guberniach: petersburskiej, twerskiej, jarosławskiej, penzeńskiej, tambowskiej, saratowskiej, symbirskiej, kazańskiej, wiackiej i części wołogodzkiej.

**Konstantynopol,** 4 kwietnia. (Ag. półn.). Po dwumiesięcznej przerwie wybuchła znowu cholera w Syryi.

**Simla,** 4-go kwietnia. (Ag. półn.). Porucznik Grant, idący w ośmdziesiąt ludzi z Tamu, zdobył d. 31 z. m. fort, położony w pobliżu Manipuru, broniony przez 800 ludzi. Posłano Grantowi posiłki w przewidywaniu zaatakowania go przez nieprzyjaciela. Grant rozpoczął swą wyprawę nie nie wiedząc o zaszłej tymczasowej klęsce Quintona.

**Berlin,** 5 kwietnia. (Ag. pół.). Eskadra niemiecka, znajdująca się obecnie na wodach angielskich, otrzymała rozkaz udania się na wody chilijskie, celem odebrania z rąk rokoszan ujętego okrętu handlowego.

**Sofia,** 4 kwietnia. (Ag. p.). „Swoboda" zamieszcza ostry artykuł przeciw Serbii. Zarzuca ona serbom, że uradowali się na wiadomość o zamachu wymierzonym na Stambułowa i że dają przytułek u siebie wszelakim bandytom.

**Sofia,** 4 kwietnia. (Ag. p.). Na ulicach miasta rozlepiono reskrypt ks. Ferdynanda do Stambułowa. Książe gratuluje ministrowi ocalenia się przed zamachem, wymierzonym przeciw niemu. Zamach dowodzi, że zewnętrzni i wewnętrzni wrogowie Bułgaryi, czując się odepchnięci przez naród i wojsko, zmuszeni są uciekać się już do prostego morderstwa i reskrypt zaleca rządowi przedsięwziąć energiczne kroki, dla zapobieżenia powtórzeniu się podobnych zamachów, przykładnie ukarać winowajców i wypleić ostatnie szczątki wrogich dla ojczyzny żywiołów.

**Petersburg,** 5 kwietnia (Ag. p.). Telegram urzędowy donosi, że Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przybył szczęśliwie dnia 23 marca (st. st.) do Hongkong. Przyjąwszy na fregacie gubernatora, dowodzącego wojskami i admirała angielskiego, Jego Cesarska Wysokość wysiadł na brzeg i oddał wizytę gubernatorowi. Wyjazd do Kantonu nastąpi 24 marca.

**Petersburg,** 5 kwietnia (Ag. p.). Według urzędowego telegramu z Perowska, skutkiem przerwania tamy na Syr-Daryi nastąpił wylew. Sto domów woda zniosła.

**Petersburg,** 5 kwietnia (Ag. p.). „Nowoje wremia" donosi, że między Rosyą i Niemcami nastąpiło porozumienie co do energicznego wystąpienia do rzeczypospolitych południowo-amerykańskich o powstrzymanie szkodliwej działalności agitatorskiej ich agentów werbujących emigrantów.

**Petersburg,** 5 kwietnia (Ag. p.). „Peterb. wiedomosti" piszą, że w tych dniach roztrząsane było przedstawienie o wykup przez skarb grupy kolei południowych. Podobno uznano za rzecz ważną połączyć w jedną grupę linie: charkowsko-mikołajewską, libawsko-romeńską, donieczką, kursko-charkowsko-azowską, jekaterynińską i łozowsko-sewastopolską.

**Irkuck,** 5 kwietnia (Ag. p.). Upadłość firmy Butinów ogłoszoną jest dopiero przez sąd okręgowy. Na decyzyę tę wniesiono skargę do sądu gubernialnego.

## Ostatnie wiadomości handlowe.

**Warszawa,** 4 kwietnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 41.85 żąd., 41.60 kup.; Londyn (3 m.) 8.46 żąd., 8.41½ kup.; Paryż (10 d.) 33.85 żąd., 33.65, 67½ kup.; Wiedeń (8 d.) 73.75 żąd., 73.35, 45 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 97.60 żąd.; drobne 97.50 żąd.; 5% pożyczka wschodnia I emisyi 102.50 żąd., II emisyi 102.50 żąd., III emisyi 103.00 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 97.75 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi lit. A B 100.65 żąd., III seryi lit. B 100.25 żąd., 100.00, 05 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I-ej seryi 101.50 żąd., II seryi 100.60 żąd., III-ej 100.30 żąd., IV 100.15 żąd., V-ej 100.15 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kupona z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 134.6, warsz. I i II 3.9, Łodzi 201.9, listy likwidacyjne 129.8, pożyczka premiowa i 106.8, II 27.7.

**Berlin,** 6-go kwietnia. Banknoty ruskie zaraz: 240.75, na dostawę 241.00, weksle na Warszawę 240.25, na Petersburg kr. 239.75, na Petersburg dł. 238.90, na Londyn krót. 20.34½, na Londyn dł. 20.23, na Wiedeń 176.00, kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 74.75, 4% listy likwidacyjne 22.70, pożyczka ruska 4½ z 1889 r. 98.80, 4% z 1887 r. 73.00, 6% renta złota 106.60, 5% r. zł. z 1884 r. 107.70, pożyczka wschodnia II em. 76.00, III emisyi 76.60, 5% listy zastawne ruskie 112.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 177.00, takaż z 1866 r. 166.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 244.50, akcye kredytowe austryackie 165.70, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 95.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 2¾%.

**Londyn,** 6 kwietnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 98¼, 2½% Konsole angielskie 96⅛. — Piękna.

**Berlin,** 6 kwietnia. Pszenica 199—222 na kw. maj 222.50, na czerw. lip. 220.50. Żyto 176 — 187, na kwiec. —.—, na czerwiec lipiec 184.25.

**Havre,** 6-go kwietnia. Kawa good average Santos na kwiec. —.—, na maj 106.00, na wrzesień 100.75, na grudz. 90.00. Spokojnie.

**New-York,** 4-go kwietnia. Bawełna 9, w N. Orleanie 8¹¹/₁₆.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

| Giełda Warszawska. | Z dnia 4 | Z dnia 7 |
|---|---|---|
| Żądano z końcem giełdy | | |
| **Za weksle krótkoterminowe** | | |
| na Berlin za 100 mr. | 41.85 | 41.80 |
| na Londyn za 1 £. | 8.46 | 8.45 |
| na Paryż za 100 fr. | 33.85 | 33.80 |
| na Wiedeń za 100 fl. | 73.75 | 73.65 |
| **Za papiery państwowe.** | | |
| Listy likwidacyjne Kr. Pol. | 97.60 | 97.50 |
| Ruska pożyczka wschodnia | 102.50 | 102.50 |
| „ 4% poż. wewns. r. 1887 | 97.75 | 97.75 |
| Listy zast. ziem. Seryi I. | 100 60 | 100.65 |
| „ „ „ V. | 101.25 | 101.25 |
| Listy zast. m. Warsz. Ser. I. | 101.50 | 101.75 |
| „ „ „ „ V. | 100.15 | 100.— |
| Listy zast. m. Łodzi Seryi I. | 99.— | 99.50 |
| „ „ „ „ II. | —.— | 98.— |
| „ „ „ „ III. | —.— | 97.75 |
| **Giełda Berlińska.** | Z dnia 6 | |
| Banknoty ruskie zaraz | 240.75 | 241.— |
| „ na dostaw. | 241.— | 241.25 |
| Dyskonto prywatne | 2¼% | 2¼% |

| Monety i banknoty: | Not. urzęd | Not. nieurz. |
|---|---|---|
| Marki niemieckie | — | 42 |
| Austryackie banknoty | — | 74 |
| Franki | — | 34 |
| Wartość rubla kred. w złocie | — | — |
| Kupony celne | — | 134¼ |

## DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

**Małżeństwa** zawarte w dniu 5 kwietnia:

**W parafii katolickiej.** 1: Jan Marczak z Wiktoryą Gozdecką.

**W parafii ewangelickiej.** 1: Ludwik Drews z Wilhelminą Wutke.

**Starozakonnych.** 3: Herse Lajzer Cettor z Marjem Szyceberg, Menachem Eger z Matlą Cytryn, Majer Dancygier z Ruchlą Józefowicz.

**Zmarli** od dnia 5 do 7 kwietnia:

**Katolicy:** do lat 15-tu zmarło 18, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 11, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Wojciech Witczak, lat 39, Ludwik Dlibrawski, lat 73, Klementyna Dyzner, lat 58.

**Ewangelicy:** do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 7, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Karol Ey, lat 59.

**Starozakonni:** dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3, dorosłych 4, w liczbie mężczyzn 1, kobiet 3, a mianowicie: Brana z Trostlerów, Pytel, lat 36, Tobjasz Rozenes, lat 66, Liba Basza Cytryn, lat 82, Haja Bajla Goldsztajn, lat 70.

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

**Hotel Polski.** Holtz z Aleksandrowa, Kaufman z Krakowa, Tuhendhat z Biały, Rotter z Warszawy, L. Dikbuch z Nowo-Radomska.

**Grand Hotel.** A. Detinow z Bogorodzka, J. Beckermann z Radomia, Meltzer z Kalisza, J. Rosenheim z Frankfurtu nad Menem, Stüller z Moskwy, M. Rzuniewicz z Nowo-Radomska, Barkany z Berlina, E. Kremky, Alojz i S. Eisenberg z Warszawy.

**Hotel Victoria.** Bittmann z Biały, Szańkowski z Rzeżuśni, Herkner z Tomaszowa, Wojtasiewicz, Amsel i Mirecki z Warszawy, Krempin z Łomży, Dobniewski z Wysokiego-Litewska, Chojnowski z Opatówki, Magdziński z Leśmierza.

**Hotel Manteuffel.** Leinweber z Offenbachu, Reinchardt, Hampel z Warszawy, Kotowicz z Radomia

## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

| do Łodzi przychodzą: | GODZINY i MINUTY | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 8 | 40 | 10 | 15 | 4 | 35 | 8 | 50 | 10 | 30 |
| z Łodzi odchodzą: | 6 | 10 | 7 | 45 | 1 | 05 | 5 | 55 | 9 | 30 |
| przychodzą | | | | 46 | | | | | | |
| do Koluszek | 7 | 10 | 8 | | 2 | 15 | 7 | 05 | 10 | 10 |
| „ Skierniewic | 8 | 46 | | | 4 | 32 | 8 | 24 | | |
| „ Warszawy | 11 | 05 | | | 6 | 15 | 10 | 20 | | |
| „ Aleksandrowa | 1 | 35 | | | 8 | 40 | | | | |
| „ Piotrkowa | | | 9 | 52 | 3 | 40 | 10 | 25 | 12 | 41 |
| „ Granicy | | | 2 | 2 | 9 | — | | | 4 | 50 |
| „ Sosnowca | | | 2 | 45 | 9 | 37 | | | 4 | 50 |
| „ Tomaszowa | | | 10 | 15 | | | | | 1 | 10 |
| „ Bzina | | | 2 | 01 | | | | | 4 | 18 |
| „ Iwangr. (wzd. Dąbrowy) | | | 6 | — | | | | | 9 | 58 |
| | | | 8 | 21 | | | | | 1 | 02 |
| „ Petersburga | | | | | | | 10 | 08 | | |
| „ Moskwy | 11 | 23 | | | | | | | | |
| „ Wiednia | | | 5 | 32 | 7 | 32 | | | 4 | 37 |
| „ Krakowa | | | 5 | 27 | | | | | 7 | 25 |
| „ Wrocławia | | | 9 | 18 | | | | | 10 | 01 |
| „ Berlina | 6 | 34 | | | 7 | 01 | | | | |

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

# OGŁOSZENIA.

**OSOBA**

umiejąca szyć bieliznę i krawiecczyznę, znająca się na gospodarstwie, mówiąca po polsku i po rusku, z dobremi świadectwami **poszukuje miejsca.** Oferty w Administracyi „Dziennika" pod lit. A.K. 645—2

KOBIETA w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowem, szyciu bielizny, reperacyi i przerabianiu sukien, **poszukuje miejsca gospodyni** do pojedyńczej osoby lub **panny służącej** w domu familijnym, za małem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Wolborska № 42, dom Pejkertowej. mieszkania № 3. 662—3

## Młody człowiek

z dobremi świadectwami, umiejący czytać i pisać po polsku i po rusku, rozmówić się może po niemiecku, poszukuje jakiego kolwiek bądź obowiązku: przy fabrykach, kantorach lub składach, a nawet przyjąłby miejsce portyera. Oferty przyjmuje Administracya „Dziennika" pod lit. A.S. 646—1

NAUCZYCIEL

**gry fortepianowej**

ukończywszy kurs wyższy w instytucie Warszawskim pod kierunkiem profesora Strobla, udziela lekcyj i przygotowuje uczni i uczennice.

Wiadomość ul. Konstantynowska № 23 nowy, u właścicielki domu. 478-0

POTRZEBNE są ZARAZ

**panny podręczne i do staników**

oraz **uczennice**, ul. Południowa № 6, do W-ej Pruszyńskiej, pracownia M. Przeradzkiej, II piętro od frontu. 657—2

## PEDAGOG

uzdolniony i doświadczony z wyższem wykształceniem potrzebny zaraz na prowincyę. Warszawa, Królewska № 33, mieszkania 4 od 2-ej do 4-ej po południu. 658-3

Przy ulicy Zawadzkiej w domu № 4 nowy, są

**mieszkania**

składające się z 1, 2 i 3 pokoi i kuchni, na 1, 2 i 3 piętrze do wynajęcia. 662—3

Do WYDZIERŻAWIENIA

**ogród warzywny.**

Wiadomość u właścicielki, ulica Zachodnia № 54. 663-3

## Mieszkanie

składające się z trzech pokoi z kuchnią i ogródkiem, **potrzebne ZARAZ** lub od 1 lipca. Zgłaszać się proszę do Administracyi „Dziennika. 665—3

***Do wynajęcia***

**2 mieszkania** każde o 4 — 5 pok. kuchnia i alkowa, 1 i 2 piętr. od 1 lipca, tamże **remizy** z oddzielnym kantorem. Ul. Zawadzka № 440 (12 nowy). 635—6

**Лодзинская Фабричная желѣзная дорога**

Вслѣдствіе заявленія товарополучателя г. Шумахеръ объ утерѣ дубликата накладной Варшава-Лодзь за № 14973 отъ 16 Февраля т. г., Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 659—3—1

**Лодзинская Фабричная желѣзная дорога,**

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя В. Гольдберга объ утерѣ дубликата накладной Лодзь городъ Лайсгольмъ за № 2010 отъ 20 Марта т. г., Управленіе Лодзинской - Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 661—3

**Лодзинская Фабричная желѣзная дорога**

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Х. Цедербаума, объ утерѣ дубликата накладной Лодзь - Млавъ № 6105 отъ 7 Декабря 1890 г. Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 660—3—1 i

W dniu 11 kwietnia to jest w sobotę jako w dzień imienin ś. p

**Leonii Devaux**

odbędzie się nabożeństwo za spokój jej duszy w nowym kościele Matki Boskiej na Starem-Mieście o godzinie 10 przed południem, na które zaprasza się uprzejmie przyjaciół i rodaków zmarłej. 656—3

LETNIE

**MIESZKANIA.**

Kilka mniejszych i większych mieszkań w Lisowicach i Tworzyjankach pod Koluszkami. Wszelkie wygody na miejscu zapewnione. 457-3-1

ZGUBIONO

***kartę pobytu,***

wydaną z tutejszego magistratu na imię Franciszki Miazek.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 664—1

Niniejszym mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. Publiczności i Szan. klientów moich, że do krawieckiego mego zakładu, istniejącego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej N. 259 dom Tenenbauma, pod firmą

**Herman Nadel,**

na nadchodzący sezon letni nadszedł znaczny wybór najnowszych i najmodniejszych materyałów zagranicznych i krajowych. W nadziei, że Sz. panowie klienci zechcą mnie i nadal zaszczycać swemi zleceniami, zostaję z szacunkiem 490-12-1

**Herman Nadel.**

***Dr. E. Czekański***

specyalność: choroby **kobiece, weneryczne i skórne.** Piotrkowska № 39, nad cukiernią p. Wüstehube, 2 piętro. 643—10

**Dr. J Chazanowitz**

po 14-letniej praktyce w Białymstoku osiedlił się w Łodzi. Leczy specyalnie choroby wewnętrzne i choroby dzieci. Ulica Piotrkowska № 56 nowy, dom Schwpikerta, dawniej Mitznera. Godziny przyjęć od 8 do 10 rano i od 3 do 5 po południu. 548—10

**Dr. med J. Klemptner**

**OKULISTA**

przyjmuje od godz. 9—12 i 3—5

**ul. Piotrkowska Nr. 21 (nowy)**

naprzeciwko apteki p. Spokornego. 424—10—1

**Pralnia chemiczna i pralnia bielizny**

**Farbiernia i Drukarnia**

**W. Przytulskiego,**

dawniej T. Neumana, ul. Wschodnia Nr. 480 (46) vis-a-vis Abla.

Poleca się z wszelkiemi robotami w zakres tego fachu wchodzącemi. zapewniając staranne i dokładne ich wykonanie po cenach przystępnych i stałych. 502—8—1

## Powozy

całokryte, półkryte i wolanty są z końmi w każdym czasie **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u **fabrykanta powozów**

**Ksawerego Kunkla,**

ul. Nawrot № 1306-a (nowa 34). 594—6

## Rozkład godzin

bezpłatnego przyjmowania chorych w łódzkiem ambulatoryum Czerwonego Krzyża ulica Cegielniana Nr. 21 naprzeciw Banku Państwa.

**Gabinet lekarski № 1.**

PONIEDZIAŁEK.

Choroby gardła nosa i uszu, A. Poznański od g. 10—11. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne. J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby kobiece, Elcyn Sack od godz. 12—1. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 1—2. Choroby zębów, Iwanoff od g. 2-3.

WTOREK.

Choroby wewnętrzne i dzieci, Jakubowski od g. 10—11. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby chirurgiczne, A. Krusche od g. 12—1. Choroby weneryczne i skórne, W. Littauer od g. 1—2. Choroby oczu, M. Likiernik od g. 2—3, Choroby chirurgiczne i kobiece, M. Kohn od g. 3—4.

ŚRODA.

Choroby wewnętrzne, K. Jonscher od g. 10—11. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby oczu, J. Koliński od g 12—1. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 1—2. Choroby gardła nosa i uszu, A. Poznański, od g. 2—3. Choroby kobiet Ginsberg od g. 2—3.

CZWARTEK.

Choroby wewnętrzne i dzieci, Jakubowski od g. 10—11. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko, od g. 11—12. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 12—1 Choroby gardła, nosa i uszu, L. Przedborski od g. 1—2. Choroby oczu, M. Likiernik od g. 2—3.

PIĄTEK.

Choroby wewnętrzne weneryczne i skórne, J. Wieliczko, od g. 11—12. Choroby chirurgiczne, A. Krusche. od g. 12—1. Choroby gardła, nosa i uszu, G. Donchin od g. 1—2. Choroby chirurgiczne i kobiece, M. Kohn od g. 3—4.

SOBOTA.

Choroby chirurgiczne, E. Sack od 10—11. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 11—12. Choroby oczu, J. Koliński od g. 12—1. Choroby weneryczne i skórne, W. Littauer od g. 1—2. Choroby gardła, nosa i uszu, L. Przedborski od g. 2—3.

NIEDZIELA.

Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 11—12. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 12—1. Choroby wewnętrzne, Z. Fiedberg od godz. 1—2. Choroby kobiet, Ginaberg od g. 1—2.

**Gabinet lekarski № 2.**

PONIEDZIAŁEK.

Choroby żołądkowe i kiszek, B. Handelsman od g. 10—11, Choroby wewnętrzne i dzieci, W. Pinkus od g. 11—12. Choroby piersiowe, J. Opacki od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Wildauer od g. 1—2. Choroby kobiece, T. Poznańska od g. 2—3. Choroby kobiet, Ginsberg od g. 2—3.

WTOREK.

Choroby wewnętrzne i dzieci, E. Sack od g. 10—11. Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od g. 12—1. Choroby gardła, nosa i uszu, G. Donchin od g. 1—2. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Kelm od g. 2—3.

ŚRODA.

Choroby wewnętrzne i dzieci, E. Sack od g. 10—11. Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od g. 11—12. Choroby dzieci i wewnętrzne, H. Kohn od g. 12—1. Choroby wewnętrze i dzieci, E. Bekman od g. 1—2.

CZWARTEK.

Choroby żołądka i kiszek, J. Gensz od g. 10—11. Choroby piersiowe, J. Opacki od g. 11—12. Choroby kobiece, Elcyn Sack od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Wildauer od g. 1—2. Choroby zębów, Iwanoff od g. 2—3.

PIĄTEK.

Choroby wewnętrzne, B. Handelsman od godz. 10 — 11. Choroby dzieci. E. Bekman od godz. 11 — 12. Choroby skórne, Z. Friedberg od godz. 12 — 1, Choroby wewnętrzne i dzieci, S. Makow od godz. 2—3. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Kelm od godz. 2—3.

SOBOTA.

Choroby wewnętrzne, J. Gensz od g. 10—11. Choroby wewnętrzne weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby kobiece, T. Poznańska od godz. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, S. Makow od godz. 1—2. Choroby wewnętrzne i dzieci, M. Pinkus od godz. 2—3.

NIEDZIELA.

Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od godz11—12. Choroby wewnętrzne i dziec i, H. Kohn od godz 12—1.

LETNIE MIESZKANIA

**„Inowłodz nad rzeką Pilicą".**

Miejscowość **klimatyczna leśna** odległa o półtorej godziny od stacyi **Tomaszów Rawski,** blizko **Spały.**

Mieszkania familijne o 2, 3 i więcej pokojach umeblowanych z kuchnią i werendą jako też i jednopokojowe. Na miejscu: lekarz, apteka, restauracya, sklep spożywczy, lodownia, owoce, warzywo, nabiał, co dzień świeże pieczywo i mięso, poczta, gimnastyka, fortepian, dwa razy tygodniowo orkiestra, kąpiel w Pilicy, komunikacya ułatwiona. Ceny mieszkań i artykułów spożywczych umiarkowane.

Położenie miejscowości wyniosłe—otoczona lasami iglastemi, zasłonięta od północy, otwarta od południa, woda bieżąca, powietrze czyste, obfitujące w lotne pierwiastki żywiczne, brak wszelkiej wilgoci gruntowej. **Wedle opinii lekarzy** warunki te czynią pobyt w Inowłodzu podczas lata nietylko przyjemnym, ale nawet pomyślnym dla zdrowia osób **rozdrażnionych, niedokrwistych, rekonwalescentów i cierpiących na katary dróg oddechowych.** Szczególnie dotyczy to kobiet i dzieci.

Bliższych objaśnień udzieli właściciel - Łódź Zielona № 265A. Widoki Inowłodza są do obejrzenia tamże. 612—12—1

**VÉRITABLE BÉNÉDICTINE**

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

**Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI**

Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Marques déposées en France et à l'Etranger

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składach które zabowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów

w WARSZAWIE: Dostać można we wszystkich pierwszorzędnych Handlach Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów u panów A. Stępkowskiego, Wierzbowa 9, Simon i Stecki, Krakowskie-Przedmieście, W. Kotecki, Leszno 14, Kułakowski i S-ka, Marszałkowska 131, Edmund Langner Nowe-Senatorska, Karol Lesisz, Krakowskie - Przedmieście 6, Aleks. Boquet, Hotel Rzymski, J. Lijewski i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 6, A Skorupski, Krakowskie-Przedmieście 19, Sowiński et Szulc, róg Przejazd i Długiej, Schultz et Zawadzki, Senatorska 24, Władysław Müller, A. Roesler i S-ka, Elektoralna 1, L. Gout, Rymarska 6, P. Voigt i S-ka, Bielańska 5, E. Spradowski, Podwal 3, K. Arkuszewski. Miodowa, J. Purwin, Miodowa 18, Aleks. Pollack, Nowy-Świat 1, Stanisław Mędrzecki, Trębacka 15, A Hintz, Plac Zamkowy i A. Wnorowski, ulica Twarda 8 i Długa 27. 2099—17

WIELKI WYBÓR

**obić papierowych**

**listw złoconych, barakowych i do tapet** poleca

**Adolf BUTSCHKAT.**

653—15

DO WYNAJĘCIA

**LETNIE MIESZKANIA**

**w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią.**

Mieszkania te znajdują się w środku kilkunastuwiókowego sosnowego lasu. Budynki murowane. Każde mieszkanie składa się z 2 dużych widnych pokojów, kuchni, werandy i piwnicy. Połączenie telefoniczne z Łodzią i Pabianicami.

Nabiał, warzywa, świeże pieczywo; ryby każdego czasu, po umiarkowanej cenie. Kąpiele zimne w specyalnie urządzonych łazienkach. Wiadomość na miejscu w kantorze cukrowni. 523-12-1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

**PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW**

**Książki fabryczne**

do zapisywania maloletnich robotników, oraz

**KSIĄŻKI**

**do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.**

**Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,**

oraz wszelkie **druki służące**

**dla sądów pokoju i gminnych,**

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniehowiecki Dozwolono Cenzurą 27 Marta 1891 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".